

 O nas

 reklama w Tygodniku Polonijnym

 Reklama w Tygodniku

 Prenumerata Tygodnika

 Archiwum Tygodnika

 Galeria Tygodnika

Galeria

 Księgarnia Tygodnika

 Skontaktuj się z nami

2007



Nr 57 2-09-2007

Drodzy Czytelnicy,

Niniejsze wydanie w dużej części dedykowane jest miłości. O miłości napisano już chyba wszystko. Najlepiej wyrażona jest w sztuce., najpiękniej chyba w poezji. Każdy z nas zna wiersze liryki Adama Mickiewicza, Cypriana Norwida, Bolesława Leśmiana, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Haliny Poświatowskiej, Juliusza Słowackiego, Adama Asnyka i Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i niemal każdy z nas próbował swoje uczucia przenieść na papier i przekazać ukochanej osobie.

Z okazji Dnia św. Walentego życzymy Państwu jak najwięcej dni w tym roku przepełnionych miłością, która uskrzydla....

Edukacja

Stypendium za osobowość

Mama z dzidziusiem

Znany polski filozof, Jacek Juliusz Jadacki, utrzymywał, że wyniki, które osiągamy na studiach, zależą w dużej mierze od poziomu i jakości środowiska, a w jeszcze większym stopniu od osobowości studiującego. Doświadczenie potwierdza, że ludzie potrafiący połączyć optymizm z ambicją oraz pracowitość z pasją uzyskują dużo lepsze wyniki w nauce niż ich rówieśnicy.

Niejednego kandydata na studia ogarniają wątpliwości, czy podda obowiązkowi, które bierze na siebie, wstępując na uniwersytet. Niejednego studenta ogarniają wątpliwości, czy obrał właściwy kierunek studiów. Niejednego absolwenta ogarniają wątpliwości, czy powinien poświęcić się pracy naukowej w poznanej dziedzinie – pisze w swojej książce „Jak studiować filozofię” Jacek Juliusz Jadacki.

Choć większość studentów nie afiszuje się publicznie ze swoimi rozterkami, podczas prywatnych rozmów ujawnia swoje wątpliwości co do trafności wybranego przez siebie kierunku studiów oraz faktycznej w nim realizacji oraz spełnienia. Przyczyn dotyczących tego, że wybór naszego kierunku studiów był nietrafny, jest wiele. Wśród nich dominuje jeden.

Będąc w liceum, nie mamy bezpośredniego kontaktu z wybraną przez siebie dziedziną. Szkoły tego typu oferują nam jedynie ogólny rozwój. Tam nie ma zajęć z psychologii, marketingu bądź prawa. Sytuacje tego typu sprzyjają ewentualnym pomyłkom, błędom oraz rozczarowaniom. Często prowadzą do odwrotnych od zamierzonych rezultatów.

- Już w liceum wiedziałam, że pragnę studiować psychologię. Zawsze interesowałam się bowiem antropologią i fascynowały mnie wszystkie tematy z tym związane. Pomyślałam, że dziedzina, która najbardziej rozwija ten aspekt, jest właśnie psychologia. Już w trzeciej klasie rozpoczęłam przygotowania do egzaminu wstępnego na ten kierunek. Pamiętam, że pragnienie to stało się na tyle silne, że ktoś w owym czasie mógł sobie pomyśleć, iż jest ono moim celem życiowym – mówi Aneta P. studentka jednej z uczelni wyższych. – Potem jednak przyszło kompletne rozczarowanie. Okazało się, że kierunek, który sobie obrałam, prezentuje się zupełnie inaczej niż to sobie wcześniej wyobrażałam. I nie chodziło o to, że nie był związany z antropologią, ale o to, że było w nim mniej faktycznych zjawisk o człowieku, niż tego oczekiwałam.

Okazuje się, że zapal, wytrwałość oraz utwierdzenie się w przekonaniu o trafności dokonanej przez nas wyboru (choć jeszcze niezrealizowanego), nie są wolne od błędów i pomyłek. Tak się dzieje szczególnie wtedy, gdy stajemy przed koniecznością wyboru określonego typu studiów. Zanim więc podejmiemy ostateczną decyzję, powinniśmy zastanowić się nad naszą osobowością, jej charakterem oraz obiektywnie ocenić własne predyspozycje oraz sposobność do wykonywania określonego zajęcia.

Doświadczenie potwierdza, że osoby wykonujące swoją pracę z entuzjazmem, zapalem i pasją robią to dużo lepiej od tych, które podobnych cech nie mają. Najlepsze wyniki osiąga się wtedy, gdy czuje się do danej czynności powołanie. Pociąga to za sobą poczucie spełnienia.

O ile więc trafnie scharakteryzujemy własną osobowość, opierając się o weryfikację najbardziej odpowiedniego dla nas kierunku studiów, tym szybciej zaczniemy osiągać pozytywne rezultaty w wybranej przez nas dziedzinie. W konsekwencji, proces naszego rozwoju edukacyjnego będzie wyższy.

- Archeologia jest dla mnie powietrzem, ziemią, ogniem i wszystkimi żywiołami razem wziętymi. Czasem wydaje mi się, że jest jak narkotyk i dzień w dzień coraz bardziej uzależnia mnie od siebie. Z chęcią biorę udział w rozmaitych zajęciach dodatkowych, wyjeżdżam na wykopaliska i zbieram materiały o najrozmaitszych nowych odkryciach w polskiej archeologii. Dzięki bardzo dobrym wynikom w nauce dostaję stypendium i przeznaczam te pieniądze na opłacenie kolejnych wykopalisk oraz inwestycję we własny rozwój. Myślę jednak, że moje stopnie są jedynie konsekwencją zapalu i pasji. Na innym kierunku, który by mnie średnio interesował, pewnie nie osiągnęłabym podobnych rezultatów – mówi Dominika P.

Myślę, że pytania dotyczące własnego rozwoju intelektualnego stawia sobie przynajmniej raz w życiu każdy człowiek. Podejmując ostateczną decyzję własnej drogi naukowej, należy pamiętać o dwóch rzeczach. Z jednej strony wszystkie cechy naszej osobowości, które analizujemy, są cechami dyspozycyjnymi, a dyspozycje nie ujawniają się od razu ani w każdych okolicznościach, a poza tym musimy pamiętać o tym, że można je rozwijać. Ważne jest jednak wystrzeganie się życiowej ślepoty. Lepiej jest zawrócić z drogi, jeśli zbyt wiele wskazuje, że nie dojdziemy nią donikąd...

Walentynki

Walentynki

**„Przeżyć samotność, chociaż jest się razem
nie dziw się, że bliski staje się daleki...
milczą za gęsto rosnące topole
dwie obok siebie niespokojne rzeki...
jest Pan do którego się bardziej należy”
stąd to milczenie, gdy się jest we dwoje....**

Mama z dziadziusem

Ś

więto Zakochanych przypada 14 lutego, w dniu św. Walentego. Tradycja ta jest bardzo stara i wywodzi się z Anglii – z XIV wieku. Walentynki rozpowszechniły się na całym świecie. Od kilkunastu lat zwyczaj ten obchodzony jest także w Polsce i cieszy się coraz większą popularnością. Niektórzy twierdzą jednak, że nie do końca pasuje on do naszych obyczajów, a nawet, że został sztucznie wypromowany głównie w celach komercyjnych. Trochę inaczej sytuacja wygląda w Ameryce. Przeciętny mieszkaniec USA z okazji Święta Zakochanych wydaje każdego roku na prezenty dla swojej wybranki lub wybranka prawie 100 dolarów. Istnieją jednak mniej kosztowne sposoby wyrażania uczuć w tym szczególnym dniu, a mianowicie bardzo popularne są kartki przesyłane pocztą tradycyjną, a w ostatnich latach także pocztą elektroniczną. Zwyczaj wysyłania kartek-walentyniek sięga 1848 roku, gdy panna Esther Howland z Worcester w stanie Massachusetts założyła firmę produkującą specjalne kartki na dzień św. Walentego. W dzisiejszych czasach ukochanej osobie wysyła się zazwyczaj kartkę walentynkową zdobną w różnego rodzaju symbole miłosne. Niezależnie od tego czy wysła się ją z sympatii czy wyjawia się swoje prawdziwe, głęboko skrywane uczucia, nadawca powinien pozostać anonimowy. Dodaje to bowiem trochę magii i tajemniczości, co jest jak najbardziej wskazane w tak zwanych sprawach sercowych. W gazetach i na portalach internetowych możemy znaleźć całą masę różnego rodzaju życzeń dla swoich ukochanych „misiaczków”. Należy wspomnieć, że internet odgrywa coraz większą rolę w walentynkowych zalotach, gdyż za pomocą jednego kliknięcia można łączyć się w cyberprzestrzeni z milionami ludzi. W sieci uruchomiono wiele stron specjalnie na tę okazję, a dla amatorów wirtualnego flirtu zorganizowano także specjalne czaty i grupy dyskusyjne, oraz ogromne ilości wzorów sms-ów, które można z łatwością wysłać ze specjalnie przygotowanych do tego bramek. Zakochani spędzają to święto w różny sposób, jednak bardzo popularne są romantyczne kolacje przy świecach w eleganckich restauracjach lub po prostu w zaciszu domowego ogniska – tylko we dwoje. Wielu z nich wybiera się także do kina lub teatru, gdzie grane są w tym dniu najśłynniejsze światowe romanse. Stacje radiowe prezentują najbardziej znane piosenki o miłości, które często przywodzą nam na myśl wiele miłych i romantycznych wspomnień.

Zapytałem zakochane pary, jak będą spędzać Dzień św. Walentego. Oto, czego się dowiedziałem: Ewa i Phil są przykładem, że miłość nie zna granic. Ewa pochodzi z małego miasta w Polsce, Phil z Maine, w USA. Pierwszy raz spotkali się nad jeziorem podczas wakacji w miejscowości Jackman w stanie Maine. Było to latem 2004 roku. Od razu wpadli sobie w oko i nie straszna im była odległość, jaka będzie ich dzieliła, gdy wakacje się skończą i będą musieli się rozstać. Przez cały następny rok pisali i dzwonili do siebie. Pielęgnowali swoje uczucie i dbali o nie, by nie wygasło. Było im ciężko, ale teraz są już razem. We wrześniu 2006 roku wzięli ślub i cieszą się każdą wspólnie spędzoną chwilą. Zdradzili mi, że tegoroczny Dzień św. Walentego spędzą szosując po stokach narciarskich, a wieczorem udadzą się na romantyczną kolację we dwoje. Podobno mają jeszcze więcej planów na zakończenie tego romantycznego dnia, ale szczegółów nie ujawnili...

Ola i Konrad poznali się w sierpniu 2004 roku w polskiej dyskotekie „Europa” na Brooklynie, NY. Ola pochodzi z Katowic, a Konrad spod Rzeszowa. Twierdzą, że połączyło ich przeznaczenie. Od samego początku wiedzieli, że idealnie do siebie pasują. „Mimo, że mamy bardzo różne charaktery i mój kochany Konrad musi znosić mój temperament „Barana” to nie wyobrażamy sobie życia bez siebie. Zaręczyliśmy się po pół roku znajomości, po następnych 6 miesiącach był ślub. Teraz zbliża się nasza pierwsza rocznica i do szczęścia brakuje nam tylko większej rodziny – powiedziała Ola. Co roku w Walentynki chcieliby zrobić coś jeszcze bardziej wyszukanego niż w roku poprzednim, ale z powodu braku czasu na znalezienie oryginalnego sposobu spędzenia tego szczególnego dnia, najczęściej udają się na romantyczną kolację do ich ulubionej włoskiej knajpki. Następnie obowiązkowo jakiś dobry film w kinie albo w ciepłym domku. Ola zdradziła mi, że w tym roku ma nadzieję na niespodziankę ze strony kochanego męża. Liczy na to, że ugotuje on coś smacznego i spędzą romantyczny wieczór w domu.

Helena i Mirosław. Tę uroczą parę także złączyło zamilowanie do tańca i zabawy. Poznali się bowiem na dyskotekę w Bielsku Białej. Było to dokładnie 5 sierpnia 1978 roku. Mimo, że od tamtego dnia minęło tyle lat, ich miłość wciąż kwitnie i aż miło popatrzeć jak dbają o to, aby ich piękne uczucie nigdy nie wygasło, lecz nabierało coraz to nowego blasku. Są udanym małżeństwem, a także szczęśliwymi rodzicami i dziadkami. Mieszkają wspólnie ze swoją córką, synem i synową oraz wspaniałą wnuczką w Wallington, NJ. Cieszą się z każdego wspólnie spędzonego dnia. Każdego roku, z okazji dnia św. Walentego Mirek ofiarowuje swojej żonie bukiet kwiatów oraz biżuterię, która symbolizuje jego miłość. 14 lutego 2007, Helena z Mirkiem wybiorą się do eleganckiej restauracji, aby w romantycznym nastroju uczcić kolejny rok ich pięknego związku.

Alina i Bartek. Poznali się ponad 6 lat temu. Złączyła ich wakacyjna miłość, która z biegiem czasu przekształciła się w trwały związek. Mimo, że wakacje się skończyły oraz, że dzieliła ich odległość kilkudziesięciu kilometrów, ich miłość kwitła i rozwijała się. Po kilku latach postanowili przeprowadzić się do siebie. Teraz są już ciągle razem i wspólnie stawiają czoła wyzwaniom codziennego życia. Obecnie mieszkają w Polsce. Mają wiele wspólnych planów na przyszłość. W tajemnicy powiedzieli mi, że planują w niedalekiej przyszłości wybrać się na podbój Ameryki. Mimo, że dbają o swoje uczucie każdego dnia, dzień św. Walentego starają się obchodzić w jakiś szczególny sposób.

Podobno w tym roku Bartek przygotował dla Aliny niespodziankę. Zamierza zrewanżować się swojej ukochanej za to, że każdego dnia gdy przychodzi z pracy, czeka na niego gorący i smaczny obiad. Postanowił przygotować samodzielnie romantyczną kolację przy świecach. Podobno ma jeszcze kilka innych niespodzianek na ten szczególny wieczór...

[Home](#) | [O nas](#) | [Numer bieżący](#) | [Reklama](#) | [Prenumerata](#) | [Archiwum](#) | [Galeria](#) | [Księgarnia](#) | [Kontakt](#)